

LUDWIK HASS

WOLNOMULARSTWO W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ (1945—1951) (cz. 1)

Rok 1932 był dla wolnomularstwa, przynajmniej w Europie (prócz Wysp Brytyjskich), ostatnim rokiem normalnym. Wszędzie tu bowiem — prócz faszystowskich Włoch, stalinowskiego Związku Radzieckiego, horthystowskich Węgier, w których było zabronione (lecz tylko w dwu pierwszych państwach zakaz ten surowo egzekwowano) — rozwijało się mniej czy bardziej swobodnie. Zarazem jednak wszędzie miało ostro zwalczających je, niekiedy środkami przemocy fizycznej, przeciwników z kół pravicowych, przeważnie skrajnie nacjonalistycznych, faszystowskich lub faszyzujących oraz ze środowisk ortodoksji religijnej, zwłaszcza katolickiej (art. 2335 kodeksu prawa kanonicznego karał przynależność do łoża ekskomuniką). Negatywny stosunek do niego komunizmu i niechętny części lewicy socjalistycznej był innego rodzaju, wolny od agresywności cechującej tamte kierunki antywolnomularskie. W owym 1932 r. wolnomularstwo mniej czy bardziej tradycjonalistyczne („regularne”) z racji tego, że — zgodnie ze starymi zasadami — przyjmowało wyłącznie mężczyzn, liczyło w tej części Europy 1953 podstawowe komórki organizacyjne, czyli łoża zwane symbolicznymi bądź świętojańskimi. Zrzeszone były w 41 centralach (Wielkie Łoże, Wielkie Wschody) o zasięgu krajowym (niekiedy w jednym kraju nawet kilka rywalizujących ze sobą) bądź tylko regionalnym. W owych łożach skupiał się ogół jego członków, adeptów „sztuki królewskiej”, jak siebie wolnomularze często określali. Poza nimi istniały rozmaicie nazywane się placówki obejmujące tylko tych spośród adeptów, którzy uzyskali stopień wtajemniczenia wyższy od trzeciego, czyli łoża stopni wyższych. Należały one do rozmaitych systemów (rytów, obrządków), najbardziej rozpowszechniony był obrządek szkocki. Jego placówki w poszczególnych państwach podlegały Radzie Najwyższej danego państwa — w Europie kontynentalnej istniało wtedy 14 Rad. Ponadto czynne były (od łoż wolnomularstwa tradycjonalistycznego kilkunastokrotnie mniej liczne) łoża symboliczne — jak również wyższych stopni — wolnomularstwa nowej daty, dopuszczającego w swoje szeregi na równych prawach mężczyzn i kobiety („otrządek mieszany”).

Z owych 1953 łoż tradycyjnego typu i ich 41 central, w Europie Środkowo-Wschodniej (Czechosłowacja, Polska, Rumunia, Jugosławia, Bułgaria, Litwa i Łotwa) znajdowało się 168 łoż (8,6%) skupionych w 11 centralach (na Litwie i Łotwie nie było ani jednej)¹. Na Węgrzech, mimo zakazu, nadal

¹ Obliczenia autora na podstawie: *Annuaire de la Franc-Maçonnerie universelle 1932*, Borne brw., *passim*; L. Hass, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej*

zbierały się — tolerowane przez władze — niezbyt duże grupy adeptów, łącznie jakieś 300—400 osób na początku lat trzydziestych. W Estonii czynnych było, podobno, kilka łóż, które jednak nie utrzymywały stosunków z odpowiednikami zagranicznymi². Dane te, w zestawieniu z liczbą mieszkańców państw tej części Europy, świadczyły o nader małej tu popularności wolnomularstwa. Kontrast pod tym względem z innymi regionami kontynentu był wyraźny. Tam organizacje „sztuki królewskiej” były częścią codzienności, liczyły tysiące, nawet dziesiątki tysięcy członków, łóż zaś po kilka i więcej dziesiątków. Działy tam — z krótkimi przerwami — od około dwóch stuleci. Natomiast w strefie środkowo-wschodniej działały tylko z trudem i nie w pełni się zaaklimatyzowały. Przez całe dziesięciolecie nie było ich wcale. Zaś po I wojnie światowej, kiedy nastąpiły tu dla nich czasy względnie pomyślne, nawet stały się wpływowe, liczba ich członków była skromna — w poszczególnych państwach nie dochodziła do tysiąca lub zaledwie o kilka setek go przekraczała. Łóż było odpowiednio po kilka bądź kilkanaście, w wyjątkowych przypadkach ponad dwadzieścia. Odpowiednio też, jeśli w pozostałej części Europy (bez Wysp Brytyjskich) na 1 łóż przypadało 106,4 tys. mieszkańców, to w krajach Europy Środkowo-Wschodniej pięciokrotnie więcej — 533,4 tys. Tak odmienny stan organizacyjny był uwarunkowany historycznym rozwojem każdego regionu Europy, a w jego obrębie poszczególnych krajów, rozwojem panujących w nich układów stosunków społecznych i będących ich konsekwencją — poglądów religijnych oraz filozoficznych, stanu kultury i oświaty.

Te same okoliczności sprawiły, że w tymże 1932 r. w Europie Środkowo-Wschodniej istniały tylko 4 Rady Najwyższe obrządku szkockiego — w Czechosłowacji, Polsce, Jugosławii i Rumunii — oraz 19 łóż obrządku mieszanego, mianowicie w Polsce (9 łóż), Bułgarii (5), Czechosłowacji (2), Estonii (2) i Jugosławii (1). Wchodziły one w skład międzynarodowej struktury wolnomularstwa tego rodzaju — „Droit Humain” (Prawo człowieka), które posiadało ponad 600 placówek w 18 państwach świata³.

Przełomowy dla wolnomularstwa stał się rok następny. Dojście w Niemczech do władzy (30 stycznia 1933 r.) hitlerowców pociągnęło bowiem za sobą — nie tylko tam — samorozwiązanie się lub przymusową likwidację całej sieci organizacyjnej „sztuki królewskiej” i zastosowanie różnorodnych represji wobec wolnomularzy. Ponadto uruchomiło reakcję łańcuchową w skali międzynarodowej. Dało bowiem wszelkiego rodzaju ruchom totalitarnym i paratotalitarnym w innych państwach potężny impuls do wzmocnienia i zaostrenia kampanii antywolnomularskiej oraz zastosowania w niej niemieckiej praktyki.

1929—1941, Warszawa 1987, s. 29, 61, 92, 109. Łoża na Litwie (Kłajpeda) podlegała jednej z central berlińskich, natomiast na Łotwie (Libawa) była niezależna. Istniejąca wcześniej, jak również w połowie lat trzydziestych, łoża w Rydze przypuszczalnie była w 1932 r. nieczynna, przynajmniej w *Annuaire* jej nie wymienia.

² *Blaubuch der Weltfreimaurerei. Jahrband 1934*, Wien 1934, s. 4.

³ *L'Ordre Co-maçonique*, „La Revue M” nr 64 z 1933, s. 67; *Liste des At... At...*, „Bulletin de la Franc-Mac... Mixte < Le Droit Humain >” nr 2 z 1932, s. 1; *Pologne*, *ibid.* nr 3 z 1933, s. 2; „Wiener Freimaurer-Zeitung” nr 3, z 1933, s. 38; E. Lennhoff, O. Posner, *Internationales Freimaurerlexikon*, Zurich 1932, szp. 384.

Zaś nowe władze Rzeszy podjęły walkę z lożami w sposób zinstytucjonalizowany i — co było poniekąd praktyką bezprecedensową — również poza granicami własnego państwa.

W rezultacie, po Portugalii i Turcji, krajach na dwu krańcach południa kontynentu, w których odpowiednio w maju i październiku 1935 r. struktury „sztuki królewskiej” zakończyły działalność, zmuszone do tego decyzjami władz bądź ich groźbą, przyszła kolej na Europę Środkowo-Wschodnią⁴. W Rumunii nastąpiło to na przełomie lutego i marca 1937 r., w Czechosłowacji kierownictwa obu tamtejszych struktur podjęły decyzję o samorozwiązaniu się 10 października 1938 r., już po Monachium i w 5 dni po rezygnacji swego wieloletniego adepta Eduarda Beneša ze stanowiska prezydenta Republiki. Za tym przykładem poszła 26 tegoż miesiąca Wielka Loża Narodowa Polski. W atmosferze niemieckich sukcesów w 1940 r. na froncie zachodnim rozwiązały się kolejno organizacje wolnomularskie w Bułgarii (uchwała z 24 lipca) i Jugosławii (1 sierpnia). Wcześniej zamarzy placówki na Łotwie i Litwie, zaś latem 1938 r., po upadku-likwidacji „sztuki królewskiej” w Austrii, wolnomularze węgierscy z własnej inicjatywy powiadomili Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o zaprzestaniu działalności. Wszędzie więc w tej części Europy organizacje „sztuki królewskiej” pod naciskiem sił prawicy skapitulowały, podobnie jak wcześniej w Niemczech.

Inaczej działo się w innych regionach kontynentu. W Hiszpanii, w miarę sukcesów rebelii gen. Franco, wspieranej oddziałami włoskimi i niemieckimi, od lata 1936 r. na terenach zajętych przez rebeliantów wolnomularze byli surowo represjonowani, często mordowani, pozostali zaś przy życiu ratowali się ucieczką. Tym samym organizacja przestała istnieć, co dopiero później zostało ustawowo usankcjonowane (1 III 1940). Również gdzie indziej dopiero obcy przymus fizyczny kładł kres organizacjom „sztuki królewskiej”. W Austrii taki finał nastąpił po wkroczeniu do Wiednia nocą z 11 na 12 marca 1938 r. wojsk niemieckich. Rankiem następnego dnia klucze do budynku loż stołecznych zostały przekazane policji. W Danii, Norwegii, Belgii, Holandii, Luksemburgu, Francji oraz Grecji struktury wolnomularskie przestały działać w 1940 r., w miarę jak armie Rzeszy okupowały te kraje i usadawiały się w nich „Einsatzstaby”. Miejscowi, nawet zorganizowani od lat, antywolnomularze odegrali w tym jedynie pomocniczą rolę. Natomiast w sprzymierzonej z Niemcami Finlandii Wielka Loża — zgodnie z sugestią rządu — zawiesiła działalność. Za jej przykładem poszły placówki wolnomularskie nie podporządkowane jej. Tak więc na objętym wojną kontynencie europejskim loże czynne były jedynie w neutralnej Szwajcarii i Szwecji oraz Gibraltarze, lecz w dwóch pierwszych był to żywot skazańców, tylko cień istnienia⁵.

Wyzwolenie państw kontynentu europejskiego spod okupacji hitlerowskiej czy — w przypadku Niemiec i Włoch — panowania faszystowskiego postawiło

⁴ L. Hass, *op. cit.*, s. 113—116, 120—122.

⁵ *Ibidem*, s. 148—149, 158—159, 171, 196—197, 250, 255, 264, 269, 272—273. Data samorozwiązania się W. Loży Bułgarii uściślona na podstawie — W. Georgiew, *Masonstwo w Bułgaria*, Sofija 1986, s. 429.

na porządku dziennym również restytucję organizacji wolnomularskich. Wykonanie tego zadania walenie ułatwiała okoliczność, iż wśród przywódców i odpowiedzialnych za politykę najpotężniejszego z państw-zwycięzców, Stanów Zjednoczonych, było wielu adeptów „sztuki królewskiej”, często z dużym stażem w niej. Wolnomularzem od 1909 r. był prezydent Harry Truman (w 1940 r. wybrany na wielkiego mistrza stanu Missouri), od 1920 r. — będący w ciągu dwóch dekad (od 1924 r.) szefem wpływowej FBI John Edgar Hoover, teraz coraz wyraźniej w poglądach i działalności dający wyraz swemu antykomunizmowi. W 9 dni po katastrofie w Pearl Harbour, 16 grudnia 1941 r., poddał się inicjacji szef sztabu amerykańskich wojsk lądowych George Catlett Marshall, późniejszy sekretarz stanu i współautor noszącego jego nazwisko planu pomocy USA dla Europy Zachodniej. Członkiem loży był sekretarz stanu do 1947 r. James Francis Byrnes i przyjęty do niej w 1936 r. Douglas MacArthur, od 1945 r. naczelny dowódca alianckich sił zbrojnych na Pacyfiku⁶. Wśród posiadających rozmaite stopnie wtajemniczenia wolnomularskiego nie brakowało wojskowych amerykańskich, którzy po zakończeniu wojny brali udział w ustanawianiu nowych porządków w Europie Zachodniej. Byli nimi np. dowódca 12 grupy armii, później szef sztabu wojsk lądowych USA Omar Nelson Bradley, czy wysoki komisarz USA w Austrii gen. Mark W. Clark, pomagający tu w odbudowie organizacji lożowej. Były wielki mistrz stanu Virginia William Mosley Brown, który jesienią 1936 r. wraz z wyższym od siebie dostojnikiem wolnomularstwa USA Johnem Henry Cowlesem odbył swoście inspekcyjną podróż po Europie, teraz jako dowódca pułku i komendant wojskowy nawiązywał w okupowanych Niemczech kontakty z dawnymi miejscowymi adeptami, którzy nie splamili się kolaboracją z hitleryzmem⁷. W odbudowie ich sieci organizacyjnej, również w innych wyzwolonych spod panowania faszystowskiego krajach Europy Zachodniej, pomagali niektórzy oficerowie-wolnomularze amerykańscy. Podobnie zachowywali się wojskowi adepci „sztuki królewskiej” z jednostek brytyjskich na kontynencie. Wśród ich zwierzchników i przywódców politycznych oraz mężów stanu też można było spotkać członków loż. Był nim od 1901 r. Winston Churchill, zaś w istniejącej od 1929 r. „New Welcome Lodge” w Londynie skupiali się działacze zwycięskiej w pierwszych powojennych wyborach Partii Pracy, m.in. Arthur Greenwood, jeden z jej przywódców⁸. Zasobne Wielkie Loże stanowe USA materialnie pomagały w odbudowie bratnich struktur w Europie, udzielały też pomocy ich wynędzniałym na skutek wojny i okupacji adeptom.

⁶ K. H. Brachvogel, *Harry Truman*, „Humanität”, nr 6 z 1984, s. 2; J. W. Diener, *General des guten Willens und Freimaurer*, „Bruderschaft” nr 12 z 1963, s. 344; A. Oslo, *Freimaurer – Humanisten? Häretiker? Hochverräter?*, Frankfurt 1988, s. 403; *Weltbruderkette*, „Bruderschaft” nr 12 z 1963, s. 350. Wniosek na podstawie przytoczonych przykładów, iż spośród osobistości ówczesnego życia publicznego wolnomularstwo skupiało wyłącznie mniej czy bardziej związane z prawicą, byłby całkowicie błędny. W tym samym czasie adeptem był np. (inicjowany w 1936 r.) Salvatore Allende. A. Oslo, *op. cit.*, s. 394.

⁷ D. Ligou, *Dictionnaire de la franc-maçonnerie*, Paris 1987, s. 158; „Blaue Blätter” nr 12/126 z 1984, s. 6; „Bruderschaft” 1961, nr 8/9, s. 247.

⁸ D. Ligou, *op. cit.*, s. 258–259, 524; Lennhoff-Posner, *op. cit.*, s. 391.

Z kolei w kołach kierowniczych Związku Radzieckiego, drugiego najpotężniejszego państwa-zwycięzcy, już w drugiej połowie lat trzydziestych — w ówczesnej jego atmosferze podejrzewania niemal wszystkich na świecie o knowania antyradzieckie — zrodziły się obawy przed działalnością wolnomularstwa⁹. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych przybrały one na sile, m.in. w związku z ową aktywnością, zwłaszcza na kontynencie europejskim, zaoceanicznych central lożowych i ich członków. W rezultacie uznano, iż „w obecnych czasach wolnomularstwo jest jednym z najreakcyjniejszych ruchów w krajach kapitalistycznych i jest najbardziej rozpowszechnione w USA, gdzie znajduje się jego centrum organizacyjne”¹⁰.

Ów rozbieżny stosunek do „sztuki królewskiej” obu głównych uczestników koalicji antyhitlerowskiej okazał się istotny dla losów organizacji wolnomularskich w najbliższych latach, dlatego że nakładał się na sprzeczne dążenia i punkty widzenia tych mocarstw. Wpływało to zaś na rozwój wydarzeń w końcowym okresie wojny i następnie w karajach Europy Środkowo-Wschodniej. Nie było to jednak wtedy oczywiste dla społeczeństw tej części kontynentu. One bowiem w rozpoczętym latem 1944 r. przez armię radziecką wyzwalanu ich państw spod okupacji czy dominacji hitlerowskiej upatrywały — mimo zastrzeżeń czy wręcz wrogości wobec społeczno-politycznego systemu ZSRR — początek powrotu do stosunków demokratycznych bądź ich budowy. Niemal powszechne stawało się przeświadczenie, że odtąd ustroje i rządy w państwach tej części kontynentu będą się kształtowały w wolnej i demokratycznej grze sił. To zresztą zapowiadała propaganda radziecka, o tym zapewniała propaganda wojennych sojuszników ZSRR — USA, Wielkiej Brytanii i wolnej od niedawna Francji. Im zaś szczególnie wierzone. Wszak uchwalona w Jałcie (4—11 II 1945) deklaracja zapowiadała ich pomoc „w tworzeniu rządów tymczasowych, w których będą reprezentowane wszystkie siły demokratyczne”, które ustanowią „poprzez wolne wybory rządy odpowiadające woli narodów”. W miesiącach, gdy ludzie masowo powracający z hitlerowskich więzień i obozów opowiadali o przeżytych w nich okropnościach, inni wychodzili z ukrycia, niekiedy kilkuletniego, i opowiadali o związanym z nim ciężkich przeżyciach, świeże, lecz starannie maskowane gwałty i morderstwa popełnione przez żołnierzy radzieckich i aparat bezpieczeństwa ich państwa miały zasięg i rozgłos nieporównanie mniejszy. Toteż wtedy tylko nieliczni gotowi byli mierzyć Stalina i Hitlera tą samą miarą. Zaś fakty przeczące wizji pomysłnej perspektywy traktowano jako zjawiska incydentalne bądź przejściowe, do utrwalenia się których Zachód nie dopuści. Ludzie, znękani latami wojny, chcieli w to wierzyć. Zaś prawda, iż przywódcy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz Stalin już w Jałcie zdecydowali — z różnym stopniem dokładności — o podziale sfer wpływów na świecie,

⁹ Kiedy w tzw. drugim procesie moskiewskim (23—30 I 1937) okazało się, że W. Arnold, zupełnie drugorzędny oskarżony, był w okresie swego zamieszkiwania w USA (1918—1923) przez pewien czas członkiem loży, okoliczność ta stała się przedmiotem bardzo wielu pytań prokuratora A. Wyszyńskiego. *Le procès du centre antisovietique trotskiste devant le Tribunal Militaire...* Moscou 1937, s. 337—341.

¹⁰ *Bolszaja Sowietskaja Encyklopedija*, t. 26, Moskwa 1954, s. 442.

w tym i całej Europie, tylko z czasem i stopniowo ujawniała się. Jeszcze bardziej powoli przyjmowano ją do wiadomości.

W tych okolicznościach odtworzenie wolnomularskiej sieci organizacyjnej, wszędzie tu przecież — z wyjątkiem znacznie wcześniejszego przypadku węgierskiego — zlikwidowanej kilka lat temu pod naciskiem rodzimej reakcji i ewoluującej ku totalitaryzmowi władzy, stawało się w świadomości postępowych kół inteligenckich i najświetlejszych mieszczańskich ważkim elementem, wręcz symbolem, dla jednych — powrotu do porządków wolnościowych i demokratycznych, dla innych zaś ich zapoczątkowania, natomiast dla wszystkich jeszcze jednym ogniwem więzi z Zachodem. Z takiego widzenia przez te środowiska wolnomularstwa zdawały sobie sprawę również nowe władze państwowe, a ich pragnienie pozyskania sobie owych środowisk (mających teraz niemalże udział w kształtowaniu opinii publicznej) dyktowało im postawę wobec prób restytuowania organizacji „sztuki królewskiej”.

Z państw Europy Środkowo-Wschodniej sprawa wznowienia łóż najwcześniej, już pod koniec 1944 r., stała na porządku dziennym w Rumunii, kraju do niedawna będącym jednym z satelitów Trzeciej Rzeszy. Tu bowiem wydarzenia w dniu 23 sierpnia — wyzwolenie Bukaresztu przez zbrojne powstanie ludowe od okupacji hitlerowskiej, aresztowanie w pałacu królewskim faktycznego od września 1940 r. dyktatora kraju, marszałka Iona Antonescu, na rozkaz monarchy i powołanie przez niego rządu bezpartyjnych generałów i fachowców z udziałem ministrów-sekretarzy stanu reprezentujących partie Bloku Narodowo-Demokratycznego — oznaczały odwrót od systemu autorytarnego. Zaś praktyka najbliższych dni i tygodni, m.in. wypowiedzenie 25 sierpnia wojny Niemcom, stwarzała klimat, na pozór przynajmniej, demokratyczny, wolnościowy. Kiedy najbliższe miesiące potwierdziły, że dokonany zwrot polityczny nie jest tylko przejściowy, grupa stołecznych wolnomularzy z wyższych sfer, którzy od zakazu w 1937 r. do grudnia 1943 r. potajemnie się spotykali, doszła do wniosku, że wznowienie działalności wolnomularskiej stało się aktualne. Nie powinno też — rozumowali — natknąć się na sprzeciw nowych władz, gdyż współbrzmia z duchem czasu. Zarazem zaś zaspokajałoby pilne potrzeby moralne i społeczne chwili, tak jak je widzieli, a niekoniecznie współbrzmiające z dominującym w kołach realnej władzy nastawieniem. Ślepymi bowiem entuzjastami dokonujących się przemian raczej nie byli, przynajmniej nie dążyli do ich przyspieszenia czy radykalizacji. Ci bowiem adepci należeli przed zakazem 1937 r. wyłącznie, czy prawie wyłącznie, do placówek od 1934 r. organizacyjnie wyodrębnionego zachowawczego skrzydła rumuńskiej „sztuki królewskiej” (Wielka Łoża Rumunii). Jeśli niektórzy z nich mieli jakieś powiązania polityczne, to raczej z ugrupowaniami umiarkowanej prawicy, nie uczestniczącej w nowym rządzie i krytycznej wobec niego. Grono to w grudniu 1944 r. zdecydowało się podjąć kroki na rzecz odbudowy i zalegalizowania struktur organizacyjnych „sztuki królewskiej”. Aktywną w tym rolę odgrywał zamożny Turek Mihail Noradunghian, chyba senior tej grupy. Inicjowany jeszcze w pierwszej dekadzie wieku w jednej z paryskich placówek Wielkiego Wschodu Francji, potem stał u kolebki Wielkiego Wschodu Turcji (1909). Nie później niż w styczniu 1945 r.

uzyskano zezwolenie na otwarcie łóż. Podobno wydał je premier gen. Nicolae Rădescu¹¹.

Wobec tego, że skonfiskowany w 1937 r. budynek Wielkiej Łoży został w latach wojny gruntownie zbombardowany, wynajęto pomieszczenie w centrum Bukaresztu. Działalność podjęła, czy wznowiła, zarówno Rada Najwyższa Rumunii, naczelną instancją wolnomularzy wtajemniczonych w stopnie od 4 po 33 (najwyższy) obrządku szkockiego, jak i Wielka Łoża, skupiająca ogół adeptów „sztuki królewskiej”. Szefem (wielkim komandorem) pierwszej został Noradunghian, zaś jej członkami — przedwojenni tejeż uczestnicy, jak: inż. Paul I. Brătășeanu (w przeszłości dyrektor w Ministerstwie Przemysłu i Handlu), inż. Constantin Bellu (w 1929 r. wiceminister tego resortu) czy przedsiębiorca Izaak Grassiany. Wielkim mistrzem Wielkiej Łoży wybrano Gheorghe C. Grigoriu, jednym z jego dwu zastępców (wielkich namiestników) Brătășeanu, wielkim sekretarzem — inż. Erasta Peretza. Wszyscy, prócz Noradunghiana, przed 1937 r. pełnili funkcje w ówczesnej W. Łoży, przeważnie również w latach dwudziestych, przed rozłamem w niej i opuszczeniem przez elementy opowiadające się za wolnomularskim nurtem postępowym¹².

Organizacja początkowo rozwijała się pomyślnie — w Bukareszcie powstało 12 łóż, zatem liczba adeptów przynajmniej zbliżała się do setki (regulaminowe minimum członków loży — 7), a może nawet była wielokrotnie większa. Z pewnym optymizmem spoglądano w przyszłość. Widocznie niezbyt mąciła im perspektywę okoliczność, że już 6 marca 1945 r. król Michał I był zmuszony pod wpływem radzieckiej presji — również fizycznej — usunąć premiera Rădescu. Jego następcą dr Petru Groza, stalinowski „towarzysz drogi” komunistów, sformował rząd z przedstawicieli obu partii robotniczych i organizacji sterowanych przez partię komunistyczną, zaś z obu wielkich partii tradycyjnych (liberalnej i caranistowskiej) pozostała w nim tylko rozłamowa grupa liberałów. Adeptci z przedwojennym stażem, ludzie „ancien régime”, przeważnie z kół zamożnej inteligencji i wysokiej biurokracji dawnego państwa, rozumowali w kategoriach polityki III Republiki we Francji. Byli zdania, że nowe rządy w imię dobrych stosunków z Zachodem i z rozmaitych względów taktycznych zachowają chociażby pewne minimum swobód demokratycznych, będą więc tolerowały organizację lożową, nawet się z nią liczyły. Do pewnego czasu, póki stosunki Wschód-Zachód nie uległy radykalnemu pogorszeniu, w ograniczonym stopniu tak się też poniekąd działo. Za słusznością tego poglądu wydawała się przemawiać również okoliczność, iż do łóż zaczęli się zgłaszać niektórzy adeptci z dawnego odłamu postępowego, przed 1937 r. członkowie Zjednoczonego Wolnomularstwa Rumuńskiego (nazwa

¹¹ G. Serbanesco, *Histoire de la Franc-Maçonnerie universelle*, t. 3, Paris 1966, s. 404; D. Ligou, *op. cit.*, s. 1051; G. Vinatrel, *Communisme et franc-maçonnerie*, Paris 1961, s. 160; S. Haffner (*Geschichte der rumänischen Freimaurerei*, Tel-Aviv 1966, s. 7) przypisuje uzyskanie zezwolenia rekomendacji ministra spraw zagranicznych, działaczce partii komunistycznej, A. Pauker, lecz ministrem została ona znacznie później — 7 XI 1947; w gabinecie Rădescu min. tegoż resortu — C. Visoianu.

¹² G. Serbanesco, *op. cit.*, s. 405; D. Ligou, *op. cit.*, s. 1052. Członkami Rady Najwyższej zostali poza tym nie zidentyfikowani: Bohcel, Christoloveanu, Cociu, Polyzu (chyba Alexandru) oraz G. Grigoriu i E. Peretz.

organizacji postępowego nurtu „sztuki”), ludzie współpracujący — nieraz nawet blisko — z nowym reżimem. Chyba ich pojawienie się stało się podstawą do pogłosek, że partia komunistyczna zezwoliła swoim członkom na wstępowanie do wolnomularstwa¹³.

Ci postępowi adepci raczej nie w pełni podzielali optymizm swoich towarzyszy łożowych. Lepiej bowiem orientowali się nie tylko w szybszym poniekąd niż u niektórych sąsiadów tempie przeobrażeń w życiu publicznym kraju, lecz i w nastrojach i dążeniach faktycznie już rządzącej nim partii komunistycznej. Wyciągali dla siebie — i wolnomularstwa — wnioski z tego rodzaju faktów, jak usunięcie w marcu 1946 r. z partii socjaldemokratycznej jej tzw. prawicy, czy całkowita klęska w listopadowych wyborach parlamentarnych tegoż roku obu partii historycznych i niebawem wymuszone na nich zaprzestanie działalności. W łożach dostrzegali siłę, która — przy spełnieniu pewnych warunków — mogłaby pomóc w tworzeniu się na powierzchni życia publicznego szerokiego środowiska postępowego zachowującego pewną niezależność od rządzącej partii. Żeby stać się taką siłą, łoże powinny — rozumowali — same zaadaptować się do rozwijających się nowych porządków i postaw, zarazem zaś na tyle się umasowić, żeby z racji ich liczebności i składu osobowego władza zaczęła je traktować jako, do pewnego przynajmniej stopnia, partnera, na którym by jej zależało. Dla urzeczywistnienia tej koncepcji utworzyli, chyba jeszcze w 1946 r., komitet — jak go przeciwnicy w łoży z przekąsem określali — postępowców wolnomularskich. Przewodniczył mu gen. Prandele, zaś w jego skład wchodziło kilku przedwojennych postępowych intelektualistów. Jednym z nich był wybitny publicysta i pisarz N'colae D. Cocea, kiedyś delegat na kongres II Międzynarodówki w Stuttgarcie (1907). W latach międzywojennych (nadal człowiek lewicy) zasłynął z bojowych artykułów antymonarchistycznych i demaskowania nadużyć rządowych; przez dziesięciolecia wydawał społeczno-polityczny tygodnik „Facla” (1910—1940) i poświęcone sprawom teatru czasopismo „Rampa” (1911—1948). Innym członkiem komitetu był wybitny fizyk, eksminister i rektor uniwersytetu Horia Hulubei. W tym kręgu znajdował się także płodny pisarz, dramaturg i poeta Victor Eftimiu, w 1936 r. jeden z dwu sekretarzy Rumuńskiego Komitetu na Rzecz Pokoju¹⁴.

Spór łożowych konserwatystów z reformatorami koncentrował się głównie wokół polityki organizacyjnej. Luka pokoleniowa, wynik ponad 8-letniej przerwy w inicjacjach, sprawiła, że pierwsi byli niechętni polityce szerokiego werbunku nowego narybku. Obawiali się bowiem zarówno infiltracji przez elementy prokomunistyczne bądź wręcz nasłane przez partie, jak i zmiany przez narybek panujących w łożach nastrojów ignorowania otaczającej współczesności. Natomiast reformatorzy z komitetu byli rzecznikami znacznego poszerzenia i odmłodzenia szeregów. Wypowiadali się więc na rzecz zerwania

¹³ G. Serbanesco, *op. cit.*, s. 405; D. Ligou, *op. cit.*, s. 1051. Komunistom jeszcze uchwała IV Kongresu Kominternu z początku grudnia 1922 r. zabraniała należeć do łoż. Niewykluczone jednak, wskazują na to dane z innych krajów, że już o niej, nawet pod koniec lat trzydziestych, nie zawsze pamiętano.

¹⁴ G. Vinatrel, *op. cit.*, s. 162; G. Serbanesco, *op. cit.*, s. 410, 412.

z tradycyjną praktyką biernego wyczekiwania na zgłaszających się, za aktywnym ich poszukiwaniem, za skróceniem terminów oczekiwania na inicjację i otwieraniem nowych łóż, w których znaleźliby sobie miejsce nowi adepci. Uważali, że pozyskanie narybku nie jest sprawą trudną, gdyż w przeżywanych czasach przelomu wielu poszukuje wskazań, które pozwoliłyby im odzyskać równowagę duchową. Pomóc w tym — argumentowali — jest zadaniem i obowiązkiem wolnomularstwa, gdyż ono „jest szkołą wychowania obywatelskiego i naszym obowiązkiem jest kształcić, wychowywać w naszym inicjacyjnym duchu”¹⁵.

Znamienne, że w tej inicjatywie nie uczestniczył, a nawet do struktur „sztuki królewskiej” nie powrócił Mihail Sadoveanu, człowiek — wydawałoby się — swoją przeszłością i aktualną postawą szczególnie do tego predysponowany. Starej daty adept i wielki mistrz Zjednoczonego Wolnomularstwa Rumuńskiego przez cały czas jego istnienia (1934—1937), zarazem znany pisarz i przewodniczący Senatu (1931—1939), wraz z Eftimiu zaangażowany w ruchu pokoju, atakowany przez elementy faszystujące, już w sierpniu 1944 r. był jednym z niewielu intelektualistów, którzy opowiedzieli się za radykalnymi reformami społecznymi. Teraz zaś w wybranym w listopadzie 1946 r. parlamencie został zastępcą przewodniczącego.

Grupa reformatorska przeszła niebawem do ofensywy. Na zwołanym przez siebie zebraniu członków mających trzeci bądź wyższy stopień wtajemniczenia, jej przedstawiciele krytykowali stalinowską „opiekę” nad krajem, mówili o nadużyciach i niełojalności partii komunistycznej, odwoływali się do uczuć narodowych, nawet dyskretnie do nacjonalistycznych, równocześnie gloryfikowali zasady „sztuki królewskiej”. Była to typowa postawa postępowców uwikłanych w koneksje ze stalinowszczyzną. Zebrani przeważnie uwierzyli w szczerość mówców, inni uznali za stosowne, ze względu na sytuację i represje, jakie dotknęły opozycję polityczną itp., nie sprzeciwiać się. Jednogłośnie uchwalono proponowane zmiany organizacyjne, ułatwiające przyjmowanie do łóż. Polityka zabiegania o narybek zaowocowała; co miesiąc zakładano w Bukareszcie 2—3 łoża dla nowo pozyskanych. Łącznie powstało ich 16. Zbierały się w innym pomieszczeniu niż dotychczasowe. Nowi adepci byli z reguły lewicowo nastawieni, tradycjonalisści widzieli w nich kryptokomunistów bądź nawet komunistów specjalnie skierowanych przez partię, by opanować organizację¹⁶.

Konsekwencją tej zmiany składu osobowego była zmiana kierownictwa W. Łoży. Na jej Konwencie (doroczne walne zebranie delegatów łóż) w 1947 r. na wielkiego mistrza wybrano — jak uprzednio to sugerował jego poprzednik i stryj, Grigoriu — dra Alexandru Antoniu (założyciela sanatorium w stolicy noszącego jego imię), osobę możliwą do zaakceptowania przez tradycjonalistów i reformatorów. Jego zastępcą (w. namiestnikiem) został Cocea, zaś w sekretarzem Prandele¹⁷.

Rozwój wydarzeń na świecie dezaktualizował jednak nadzieje i rachuby

¹⁵ G. Serbanesco, *op. cit.*, s. 410.

¹⁶ *Ibidem*, s. 410—411.

¹⁷ G. Vinatrel, *op. cit.*, s. 163; G. Serbanesco, *op. cit.*, s. 412.

rumuńskich postępowców wolnomularskich właśnie wtedy, gdy odnieśli sukces. Rok 1947 przyniósł bowiem serię tego rodzaju wydarzeń, jak zapowiedź (12 marca) prezydenta Trumana, że Stany Zjednoczone będą zbrojnie interweniowały wszędzie, gdzie pojawi się groźba zdobycia władzy przez siły komunistyczne, zaś w połowie roku przyszła kolej na perypetie z amerykańskim planem gospodarczej odbudowy Europy („plan Marshalla”) i sprzeciwem radzieckim (konferencja 27 czerwca w Paryżu). Niebawem nastąpiło usunięcie przedstawicieli partii stalinowskich z koalicyjnych rządów w Europie Zachodniej oraz — z drugiej strony — przyspieszenie w Europie Środkowo-Wschodniej procesów adaptacji strukturalnej i ideologicznej do modelu radzieckiego. Zapadła „żelazna kurtyna” i rozpoczynała się „zimna wojna”. W tej nowej sytuacji w państwach bloku wschodniego, antyamerykańskiego, organizacja utrzymująca więzi z pokrewnymi jej na Zachodzie, które mniej czy bardziej jednoznacznie opowiadały się za koncepcjami USA, wyznająca zasady ideowe wspólne z tamtymi, przestawała być owym pożądanym ewentualnym kanałem kontaktowym z pewnymi kołami na Zachodzie. Co więcej, stawała się — przynajmniej w wyobraźni kół rządowych integrującego się bloku wschodniego — w najlepszym jeszcze przypadku kanałem infiltracji idei i postaw wrogiego obozu państwowego, w gorszym — wręcz jego agenturą. Nie od razu jednak wszystko było tak wyraźne, klarowne. Jeszcze w kołach kierowniczych nie dokonano definitywnego wyboru taktyki w stosunku do środowisk prozachodnich, myślano o ich wykorzystaniu dla swoich potrzeb politycznych. Toteż przez pewien czas władze rumuńskie nie stwarzały przeszkód w funkcjonowaniu organizacji wolnomularskiej. Podobno Anna Pauker, nowy minister spraw zagranicznych — od 7 listopada 1947 r., nawet usiłowała wykorzystać ją dla podtrzymywania kontaktów z Zachodem. Toteż Wielka Łoża zaczęła nawiązywać stosunki z bratnimi centralami w innych krajach, na początku lata 1948 r. jej w. sekretarz odwiedził w tym celu Londyn. Z kolei adept „sztuki” Mihai Ralea, profesor psychologii eksperymentalnej i estetyki, zarazem krytyk literacki i polityk z lewicową przeszłością, został mianowany posłem Rumunii w Waszyngtonie. Podobno przed wyjazdem na placówkę Rada Najwyższa — za sugestią ministerialną — nadała mu 18 stopień wtajemniczenia, co miało mu ułatwić kontakty w miarodajnych kołach USA¹⁸.

Zarazem jednak obojętny czy neutralny dotąd stosunek władzy do organizacji wolnomularskiej stopniowo, w miarę zaawansowania totalitaryzacji życia publicznego, ulegał zmianie na gorsze. Nie chciała ona tolerować sytuacji, że na posiedzeniach łóż mówiono o nadużyciach popełnianych przez osoby zajmujące wysokie stanowiska. Zażądano więc od łóż, żeby szczegółowe sprawozdania ze swoich posiedzeń przekazywały w ciągu 24 godzin władzom administracji państwowej. Z kolei nowo mianowany sekretarz generalny Ministerstwa Sprawiedliwości Raju, gorliwy adept „sztuki królewskiej”, wydał na polecenie swego zwierzchnika okólnik zabraniający pracownikom resortu należeć do wolnomularstwa, nawet odwiedzać jego placówki. Zresztą po likwidacji wszystkich partii politycznych, z wyjątkiem Rumuńskiej Partii

¹⁸ *Bericht des Grosseekretärs*, „Freimaurer-Nachrichten. Alpina” nr 7/8 z 1949, s. 243; G. Serbanesco, *op. cit.*, s. 411.

Robotniczej, która w ten sposób uzyskała status monopartii, i uchwaleniu konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej (13 kwietnia 1948), już samo istnienie struktur wolnomularskich stało się anachronizmem. Jeśli byłyby nadal czynne, nieuchronnie przekształciłyby się — zwłaszcza biorąc pod uwagę ich skład osobowy — w ośrodku mniej czy bardziej zdecydowanej opozycji politycznej¹⁹.

Toteż przypuszczalnie w czerwcu 1948 r. na najwyższych szczeblach władzy zapadła decyzja zlikwidowania organizacji wolnomularskiej, lecz bez nadania temu rozgłosu przez wydanie formalnego aktu prawnego. W tym bowiem miesiącu rząd w oficjalnym piśmie zażądał od Rady Federalnej (tj. kierownictwa) Wielkiej Łoży, żeby mu zakomunikowała datę rozpoczęcia wakacji w łożach²⁰, co ich członkom umożliwi udział w „dobrowolnych pracach” na rzecz odbudowy kraju. Przynajmniej niektórzy adepci poprawnie zinterpretowali to posunięcie. Pod koniec miesiąca w. namiestnik Cocea, mający dostęp do kół rządowych, tłumaczył swoim, związanym z nurtem zachowawczym, towarzyszącym z Rady Federalnej, że jedynym rozsądnym wyjściem z sytuacji jest zamknąć samemu łoże i zakończyć działalność wolnomularską. Taką też decyzję podjęto. Zarazem władze zorientowały się, iż wolnomularzy mających wziąć udział w owych „pracach” odbudowy jest — ze względu na wiek adeptów — nie tak wielu, zatem cała manipulacja nie prowadzi do zamierzonego celu. Trzeba się było więc odwołać do innego środka. W lipcu rząd wydał Ministerstwu Rolnictwa nakaz rekwizycji (na potrzeby resortowej stołówki) lokalu łoż i kierownictwa struktur „sztuki królewskiej”. W ciągu doby miano go przekazać. Po otrzymaniu w tej sprawie oficjalnego pisma natychmiast nieprokomunistyczni członkowie Rady Federalnej wezwali do lokalu kilku zaufanych adeptów — jednym z nich był inicjowany w 1946 r. Marcel Schapira, później czynny w Paryżu w emigracyjnym wolnomularstwie rumuńskim — którym zlecili ukryć dokumentację bieżącą i możliwie największą część archiwów. Nie było już czasu na zabezpieczenie wyposażenia obrzędowego pomieszczeń, przynajmniej w całości. Toteż rekwirujący wyrzucili z nich jeszcze znajdujące się tu insygnia i akcesoria używane na posiedzeniach łoż. Rada Najwyższa i Rada Federalna znalazły wyjście z zaistniałej mętnej sytuacji — organizacja bez lokalu, lecz nie zakazana — w uśpieniu wolnomularstwa w kraju. Jego adeptów, przynajmniej bezpośrednio po tych wydarzeniach, władze nie represjonowały. Chyba też nie śledzono ich, skoro wielu nadal prywatnie się spotykało²¹.

Kiedy w Rumunii organizacja „sztuki królewskiej” została przymusowo zlikwidowana, w dwóch sąsiednich państwach „demokracji ludowej” — na Węgrzech i w Czechosłowacji, jak wtedy zaczęły swój ustrój nazywać, nadal się jednak, mniej czy bardziej pomyślnie, rozwijała.

¹⁹ D. Ligou, *op. cit.*, s. 1051; G. Vinatrel, *op. cit.*, s. 163.

²⁰ Wakacje łożowe — okres, w którym łoże nie zbierają się na posiedzenia. Na ogół rozpoczynają się one uroczystością w dniu 24 czerwca (dzień Jana Chrzciciela, patrona wolnomularstwa) i trwają do końca września.

²¹ G. Vinatrel, *op. cit.*, s. 165; G. Serbanesco, *op. cit.*, s. 413; S. Haffner, *op. cit.*, s. 7; D. Ligou, *op. cit.*, s. 1052.

Tuż po 13 lutego 1945 r., kiedy Budapeszt został po zaciętych walkach wyzwolony spod panowania rodzimych faszystów-strzałokrzyżowców (nilaszystów) i hitlerowców, kilkuosobowa grupa wolnomularzy — zresztą wygłodzonych i wymęczonych, jak i pozostali mieszkańcy, długotrwałym oblężeniem miasta — uznała za sprawę pierwszorzędną wagi wskrzeszenie swej organizacji i weszła do skonfiskowanego jeszcze w 1920 r. budynku Wielkiej Łoży. Przewodził im 63-letni nauczyciel szkolny z Siedmiogrodu Andor Gerő. Inicjowany jeszcze w 1912 r. w jednej z najbardziej upolitycznionych łóż stolicy („Könyves Kálmán”), po zakazie 1920 r. jako w. sekretarz zdelegalizowanej, lecz nadal czynnej W. Łoży Węgier, nieoficjalnie kierował skupiającymi Węgrów lożami na Słowacji i w Wiedniu, które formalnie wchodziły w skład central wolnomularskich tych państw. Budynek był w wyniku bombardowania podczas oblężenia miasta mocno zniszczony, zaś kilka pomieszczeń jako tako nadających się do użytku już zajmowała Narodowa Partia Chłopska. Zgodziła się podzielić nimi z odradzającą się organizacją „sztuki królewskiej”. Zaś 23 lutego nawet je przekazała jej. To grono adeptów — odmiennie niż w przypadku rumuńskim — było nieprzychylnie ustosunkowane do (trwającego prawie ćwierć wieku i teraz obalonego) autorytarnego reżimu horthystowskiego. Uważało, że nastał czas oficjalnie wznowić działalność i wnieść wkład w budowę nowego, demokratycznego państwa. Nic nie stało temu na przeszkodzie. Urzędujący w ratuszu Budapeszteński Komitet Narodowy, organ polityczny Węgierskiego Narodowego Frontu Niepodległościowego, jeszcze przed końcem lutego wydał tymczasowe zezwolenie na podjęcie działalności. Wobec tego, że znajdujący się w Budzie w. mistrz József Balassa, który kierował organizacją od 1924 r., był nieosiągalny, Gerő sam ogłosił w dziennikach apel do adeptów, żeby się zgłaszali do dawnego budynku swej centrali²².

Pierwotne grono spotykało się tu 2 razy w tygodniu i stopniowo powiększało się o zgłaszających się adeptów starej daty, którzy przeczytali apel w prasie. Toteż już 16 marca, kiedy w Zachodnich Węgrzech jeszcze trwały walki, w stolicy odbyła się pierwsza narada 76 wolnomularzy. Gerő złożył im sprawozdanie z niespełna miesięcznej działalności. Omówiono stojące przed organizacją najpilniejsze zadania. Siły były nieduże. Według przeprowadzonego rozeznania wojnę przeżyło w kraju około 300 adeptów. Niebawem, 21 marca, wybrano Komitet Zarządzający. Jego przewodniczącym został Bela Fónagy, czynny w okresie międzywojennym w stołecznej loży „Eötvös”. Odszukany ostatecznie Balassa był schorowany i na zebranie przyjść nie mógł, przed końcem miesiąca zaś zmarł. Już 14 kwietnia — za rządów gabinetu szerokiej koalicji demokratycznej premiera Beli Miklosa, trzy dni przed dekretem o reformie rolnej — ukazał się dekret ministra spraw wewnętrznych (nr 259/922) anulujący z mocą wsteczną zakaz z 1920 r. Na tej podstawie Wielka Łoża odzyskała swój budynek, zwrócono jej skonfiskowane w 1920 r. środki pieniężne. Z Archiwum Państwowego oddano zabranej jej wtedy materiał aktowy, z Muzeum Narodowego — przedmioty i utensylia ob-

²² I. Gero, *Geschichte der ungarischen Freimaurerei nach dem zweiten Weltkrieg*, Toronto 1960, s. 3; I. Galambos, *Gedient und gelitten*, „Eleusis” nr 3 z 1987, s. 203; D. Ligou, *op. cit.*, s. 503.

rzędowe, zaś z Biblioteki Széchenyego — dawny księgozbiór Wielkiej Łoży. Był to powrót do normalności²³.

Węgierska opinia publiczna przychylnie przyjęła relegalizację wolnomularstwa i jego odrodzenie się. Jeszcze w kwietniu odbyły się pierwsze inicjacje. Wraz z tym narybkiem i adeptami starej daty, którzy powrócili ze wsi i z zagranicy, organizacja miała już w maju w stolicy 256 członków, zatem w ciągu dwóch i pół miesiąca liczba ta zwiększyła się ponad trzykrotnie. Na porządku dziennym stała sprawa wybrania kierownictwa wznowionej Wielkiej Łoży Symbolicznej Węgier, zwłaszcza jej wielkiego mistrza. Brano pod uwagę 60-letniego literata i filozofa, zarazem wybitnego tłumacza, prof. Marcella Benedeka. Przebywał on jeszcze w Siedmiogrodzie, lecz na pisane do niego listy nie odpowiadał. Wobec tego rozglądano się za innym kandydatem do tej godności. Najbardziej odpowiadającym wymogom chwili okazał się starszy od Benedeka o 2 lata, dobrze znany w kołach inteligencji, Géza Supka²⁴. Po wahaniach, których przyczyną była wątpliwość, czy da się pogodzić jego czynny udział w życiu publicznym z przewodnictwem w Wielkiej Łoży, wyraził zgodę. Toteż w grudniu 1945 r. wszedł w skład ścisłego kierownictwa organizacji, poszerzonego ponadto o György Bárdosa i Ödöna Tarjana. W tym czasie w Budapeszcie czynnych już było 10 łóż, zaś po jednej założono w 6 innych miastach. Organizowali je członkowie z Budapesztu będący tam przejazdem lub przebywający przez pewien czas. Na prowincji — odmiennie niż w stolicy — łóże natknęły się na przeszkody ze strony rosnącego w siłę ruchu komunistycznego. Toteż nie wszystkie zdołały się utrzymać. Wtedy jednak wydawało się, że w atmosferze systemu wielopartyjnej demokracji rozpocznie się złoty wiek „sztuki królewskiej”, biorącej czynny udział w tworzeniu kraju wolnego i niepodległego²⁵.

W marcu 1946 r., już po proklamowaniu republiki, odbyło się pierwsze od 1918 r. walne zebranie Wielkiej Łoży. Dokonano na nim wyboru jej dostojników. Godność w. mistrza pozostawiono nie obsadzoną. I zastępcą, pełniącym jego obowiązki, został Supka, II zastępcą — Trajan, w. mówcami — Bárdos i chemik, specjalizujący się w problematyce produkcji tworzyw sztucznych na skalę przemysłową, prof. Rudolf Ballo. Gerő pozostał w. sekretarzem, zaś na I w. dozorcę wybrano jego syna — Imre Gerő. Nowe kierownictwo przyjął premier Ferenc Náy, który ze zrozumieniem i przychylnością odniósł się do

²³ Ungarn, „Freimaurer-Nachrichten. Alpina” nr 4 z 1946, s. 124; nr 2 z 1947, s. 60; Z. L. Nagy, *Le mouvement franc-maçonique hongrois dans l'entre-deux-guerres*, „Acta Historica Academiae Scientiarum Hungaricae”, nr 20 z 1974, s. 358; L. Várady, *Geschichte der Fmei in Ungarn*, „Blaue Blätter” nr 1/115 z 1983, s. 5; L. Pataky, *A szabadjóműves szervezetek levéltára*, Budapest 1967, s. 198; I. Gerő, *op. cit.*, s. 3—4, 17; I. Galambos, *op. cit.*, s. 203; Vinatrel (*op. cit.*, s. 154) i G. E. Ecsödi (*Freimaurerei in Ungarn*, Deidesheim 1987, s. 5) mylnie podają datę dekretu — 13 XII 1946.

²⁴ G. Supka, znany archeolog, historyk i publicysta, od 1926 red. czasopisma „Literatura”, u schyłku 1918 r. mianowany przez rząd Karolyiego posłem w Pradze, za czasów Horthyego jeden z czołowych działaczy grupowań radykalnej inteligencji, w latach wojny uczestnik ruchu oporu, w 1945 r. został prezydentem Muzeum Narodowego, w którym pracował od 1904 r. Zarazem był przywódcą wchodzącej w skład koalicji rządowej Mieszczańskiej Partii Demokratycznej i redaktorem jej dziennika „Világ”. Por. Z. L. Nagy, *The Liberal Opposition in Hungary 1918—1945*, Budapest 1983, s. 39, 131, 135, 137.

²⁵ I. Gerő, *op. cit.*, s. 4—5; D. Ligou, *op. cit.*, s. 583; L. Várady, *op. cit.*, s. 5.

wznowienia działalności wolnomularskiej. Z zainteresowaniem przyglądał się organizacji nowo wybrany, 1 lutego, prezydent Republiki Zoltán Tildy.

Z zadań, jakie stały przed definitywnie już ukonstytuowaną organizacją na czoło wysuwała się, będąca warunkiem jej dalszego istnienia, sprawa zwiększenia i odmłodzenia składu osobowego. W aktualnym przeważały bowiem osoby inicjowane przed zakazem z 1920 r., zatem ponad 50-letnie. Z narybkiem nie było trudności. Miesięcznie zgłaszało się ok. 30 kandydatów, byli to ludzie rozmaitych przekonań politycznych, przeważnie liberalnych bądź demokratycznych, po burżuazyjnych radykałów włącznie; różne było ich pochodzenie społeczne, przeważnie wywodzili się ze sfer burżuazji i dobrze sytuowanej inteligencji. W tym gronie znalazły się osoby piastujące wysokie stanowiska (po ministerialne włącznie), prezydenci miast (m.in. Budapesztu — Kövago), działacze odgrywający poważną rolę w życiu społecznym i kulturalnym, przywódcy związków zawodowych, ludzie nauki, ekonomiści oraz młodzi intelektualiści. Wstępowanie ułatwiała w pewnym stopniu specjalnie wydana broszura, wyjaśniająca wagę tego kroku i znaczenie obrzędu inicjacji. Do 1948 roku rytualne inicjacje odbywały się na organizowanych przez W. Łożę wspólnych posiedzeniach wszystkich łóż, później w tej, do której kandydat miał po inicjacji należeć. Dzięki przyjęciom kandydatów i afiliacjom (przystąpieniom do łoży osób już należących do wolnomularstwa w innym kraju czy miejscowości, bądź łoży) organizacja skupiała u schyłku 1948 r. już 1376 adeptów. Nadal ich przybywało. Skład osobowy zdecydowanie się odmłodził. Szybki wzrost liczby członków miał jednak również swoją ujemną stronę. Niebawem miało się okazać, że inicjowano niekiedy, bez dostatecznej przezorności, ludzi słabego charakteru czy nawet karierowiczów. Toteż już wkrótce rozpoczęła się pewna fluktuacja członków. Wraz z przyrostem organizacyjnym liczba łóż w Budapeszcie zwiększyła się z 10, pod koniec 1945 r., do 16, w dwa lata później. Czynne też były (po jednej) w Szegedzie, Debreczynie i Nyiregyhazie, zaś w dwu innych miastach znajdowały się w stadium organizacyjnym. Od jesieni 1947 r. znów się ukazywał (po blisko 3 dekadach przerw) organ prasowy ruchu — „Kelet”, redagowany początkowo przez Jánosa Szekersa (nr 1 i 2), w latach międzywojennych redaktora postępowych czasopism (m.in. „Századunk”), następnie przez László Ferencza. Od końca 1946 r. niektóre łoże wydawały drukiem sprawozdania z działalności i szczególnie ważne referaty wygłoszone na posiedzeniach²⁶.

Wczesne, chociaż nie pierwsze, kroki ułatwiły wolnomularstwu węgierskiemu jego świeżo nawiązane kontakty z zagranicznymi adeptami „sztuki”. Jedni z nich byli (z ramienia USA bądź Wielkiej Brytanii) członkami Sojuszniczej Komisji Kontroli, inni znajdowali się w składzie przybywających nad Cisę rozmaitych zachodnich delegacji, nieco później zaś bywali również pracownicy poselstwa Stanów Zjednoczonych. Dzięki nim odradzająca się

²⁶ I. Gero, *op. cit.*, s. 4—7; D. Ligou, *op. cit.*, s. 583; L. Nagy, *op. cit.*, s. 358, 360; G. E. Ecsödi, *op. cit.*, s. 5; J. Galambos, *op. cit.*, s. 203. Liczby członków i łóż rozmaicie podawane w poszczególnych opracowaniach — wg Ligou, (*op. cit.*, s. 584) już w 1947 r. było 15 łóż z 1500 członków.

organizacja mogła wznowić przerwane nici łączące ją z szerokim światem wolnomularskim. Ponad 10 tys. dolarów nadesłanych z USA, wraz ze środkami z funduszu odbudowy Budapesztu i kredytem z „Hitelbanku” (Bank Kredytowy), pozwoliły już w 1947 r. zakończyć gruntowny remont budynku Wielkiej Łoży. W wyposażeniu pomieszczeń w sposób przepisowy, wymagany dla odbywania posiedzeń obrzędowych, pomogła nowojorska łoża „Ehlers”, do której należało wiele osób pochodzenia węgierskiego. Przysłała ona sporo utensyliów wolnomularskich. Autorytet organizacji podnosiła w świadomości jej członków i dodawała im otuchy obecność na jej posiedzeniach wpływowych zagranicznych adeptów. Setki ludzi symbolicznej kielni i takiegoż młotka uważnie i z dumą słuchały tu wystąpień dwóch znanych z dawnych lat członków łoż stołecznych, którzy po latach na wpół wymuszonej nieobecności przyjechali do kraju. Jednym był wybitny socjolog i liberalny polityk, w latach 1918—1919 minister w rządzie Károlyego — Oszkár Jászi, po upadku tego gabinetu emigrant polityczny, a od 1925 r. profesor Oberlin College (Ohio), obecnie obywatel USA, drugim — Rusztem Vámbéry, profesor prawa karnego i przywódca radykalnej Partii Kossutha, zarazem w latach 1926—1938 redaktor socjologicznego czasopisma „Századunk”, które ostro atakowało nacjonalistyczną i prawicową politykę reżimu Horthyego; od 1938 roku emigrant, teraz powrócił do Budapesztu, by niebawem zostać posłem Węgier w Stanach Zjednoczonych (wrzesień 1947 — marzec 1948)²⁷.

Przynależność do wolnomularstwa wielu osób ze sfer polityki i kultury sprawiła, że na posiedzeniach łoż dyskutowano o sprawach aktualnych, zaś organizacja starała się wnieść swój wkład ideowy w ukształtowanie się nowych, demokratycznych Węgier. Z kolei młodzi intelektualiści wygłaszali w łożach referaty na temat problematyki humanitarnej, wolności i zbratania ludzi dobrej woli. Wybitni artyści stołecznej Opery Państwowej i inni muzycy koncertowi uświetniali swoimi występami posiedzenia łoż. Wolnomularze brali też udział we wznawianiu organizacji dawniej przez nich inspirowanych. Już w I połowie 1945 r. odrodziła się jedna z nich — „Kółko Galilei”. W lutym następnego roku podejmowano kroki w sprawie restytucji Ligi Praw Człowieka i utworzonego jeszcze przed I wojną światową Węgierskiego Towarzystwa Pokoju. Myślano o powołaniu światowego związku pedagogów. W tymże 1946 r. łoża „Neuschloss” w Budapeszcie koncentrowała się na zagadnieniu pokoju powszechnego, zaś również stołeczna „Petöfi” na problemie społeczeństwa bez klas, które m.in. doprowadzi do wyzwolenia kulturowego robotników. Sporo uwagi poświęcono emancypacji kobiet, zwiększaniu ich roli w społeczeństwie, czego rzecznikiem był Supka. Toteż do działalności nieobrzędowej przyciągano żony i dorosłe córki wolnomularzy. Nazywano je tu, tradycyjnie, siostrami. Już w 1946 r. zorganizowały one wielkie uroczyste posiedzenie, w którym obok pięciu setek siostr uczestniczyły cztery setki adeptów-mężczyzn. W 1948 r. w łożach obchodzono uroczyste setną rocznicę Wiosny Ludów i rewolucji węgierskiej²⁸.

²⁷ L. Nagy, *op. cit.*, s. 359; I. Gerő, *op. cit.*, s. 8, 11, 15; Z. L. Nagy, *op. cit.*, *passim*.

²⁸ L. Varady, *op. cit.*, s. 5; L. Nagy, *op. cit.*, s. 359; D. Ligou, *op. cit.*, s. 583; I. Gerő, *op. cit.*, s. 6—7, 16.

Nader trudne warunki życiowe w pierwszych latach powojennych sprawiały, że sporo uwagi poświęcano działalności charytatywnej, przede wszystkim we własnym kręgu. Potrzebującym okazywano pomoc niemal od pierwszych dni po wznowieniu działalności. Umożliwiały to napływające od Wielkich Łóz w różnych stanach USA paczki z żywnością i odzieżą oraz środki finansowe. Dużą była w tym zasługa loży „Ehlers”, która przysłała 200 paczek. Sporą rolę odgrywała też pomoc żydowsko-amerykańskiego Joint Distribution Committee, którego pierwszym przewodniczącym na Węgrzech był wolnomularz dr Frigyes Görög. Również zamożniejsi adepci miejscowi świadczyli na rzecz swoich ubogich towarzyszy lożowych. Kierownictwo W. Łoży zwróciło się do sióstr z apelem o udział w prowadzeniu na dużą skalę akcji charytatywnych. Włożyły one w to wiele wysiłku. Powołano też pięćosobowy komitet kobiecy mieszany (siostry i profanki), lecz nie znalazł on dla siebie poważniejszego pola działalności i zajął się przede wszystkim rozdawaniem dzieciom zabawek na św. Mikołaja²⁹.

Od początku swej działalności węgierscy adepci nie ograniczali się do kontaktów z przybywającymi do ich kraju adeptami zagranicznymi, zarazem — odmiennie niż rumuńscy — intensywnie zabiegali o ponowne nawiązanie łączności z organizacjami „sztuki królewskiej” w innych państwach. Już wiosną 1945 r. kierownictwo usiłowało dotrzeć do wpływowego i bogatego, a wojną bezpośrednio nie dotkniętego, wolnomularstwa amerykańskiego, z którym utrzymywano dość bliskie stosunki w czasach Horthyego. Jednak korespondencja w tej sprawie, poufna jak wszelka wolnomularska, napotykała barierę cenzury, obowiązującej nadal również na początku okresu powojennego. Starano się ją ominąć poprzez nawiązanie kontaktu za pośrednictwem przybyłej na Węgry misji wojskowej USA. Zaś po ustanowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu rządami o pośrednictwo w wymianie korespondencji poproszono posła Stanów, Schoenfelda. Cel osiągnięto i 15 stycznia 1946 r. rezydujący w Waszyngtonie w. komandor John H. Cowles, który wolnomularstwo węgierskie znał nawet z autopsji — w 1928 i 1936 r. był w Budapeszcie — zawiadomił je, że Rada Najwyższa USA Jurysdykcji Południowej, na czele której stał, podejmie wszelkie możliwe kroki, by pomóc w odremontowaniu budynku W. Łoży. Jeszcze w 1946 roku przekazała na ten cel 10 tys. dolarów, zaś tysiąc nowojorska „Ehlers”. Pewne kwoty indywidualnie przekazali członkowie tej ostatniej. Jej przewodniczący, Arthur H. Keil, nawiązał korespondencję z Budapesztem. Łoża pośredniczyła też w nawiązaniu kontaktów Budapesztu z W. Łożą Nowego Jorku. Odezwała się również łoża „Libanon” z Haify (Palestyna), do której należeli żydowscy emigranci z Węgier. Spośród europejskich central „sztuki królewskiej” W. Łożę Węgier pierwszy uznał Wielki Wschód Francji, już w I połowie 1946 r. Za tym przykładem poszło w lipcu Międzynarodowe Stowarzyszenie Mularskie (AMI), w pracach którego w międzywojniu uczestniczył Budapeszt, tuż potem W. Łoża Danii. Były to ośrodki postępowego nurtu światowego wolnomularstwa. Natomiast zabiegi podejmowane w Londynie od początku 1946 r. przez przyjeżdżających

²⁹ I. Gerő, *op. cit.*, s. 15; D. Ligou, *op. cit.*, s. 584.

tu adeptów z Węgier, żeby do takiego kroku skłonić Zjednoczoną Wielką Łożę Anglii, nie dały wyników. Ta centrala, przewodząca nurtowi zachowawczemu, w pierw odłożyła sprawę do zakończenia rokowań pokojowych zwycięskich mocarstw z Republiką Węgierską. Zaś po podpisaniu z nią w Paryżu traktatu pokojowego (10 lutego 1947) do sprawy nie powróciła. Uzasadniała teraz swoje postępowanie stopniową zmianą sytuacji na Węgrzech, dochodzeniem do władzy komunistów, co miało uniemożliwić niezależność Wielkiej Łoży. Ta okoliczność nie stanęła natomiast na przeszkodzie nawiązaniu stosunków z centralą w Budapeszcie przez Wielkie Łoże rozmaitych państw Europy kontynentalnej i zamorskich. Na organizowane przez wolnomularstwo węgierskie obchody 100-lecia rewolucji węgierskiej 1848 r. przyjechał nawet oficjalny przedstawiciel W. Łoży Nowego Jorku i Rady Najwyższej w Waszyngtonie, w osobie wspomnianego już Keila. Prócz łóż stołecznych odwiedził on również placówkę w Debreczynie. Ponadto złożył wizytę prezydentowi Zoltánowi Tildyemu, premierowi Lajosowi Dinyésowi i wicepremierowi Mátyásowi Rákosiemu, będącemu zarazem sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Węgier. Z kolei na dorocznym Konwencie W. Wschodu Francji, we wrześniu 1948 r., w. mówca W. Łoży Węgier publicysta i redaktor Nandor Hegedüs obszernie mówił o węgierskim wolnomularstwie i rozwoju kraju³⁰.

Mimo pomyślnego na ogół rozwoju „sztuki królewskiej” na Węgrzech gromadziły się nad nią ciężkie chmury. Występowała ona bowiem, jak w międzywojniu i jeszcze wcześniej, na rzecz demokracji, nawet radykalnej, lecz burżuazyjnej. Tymczasem od połowy 1946 r. rosło napięcie polityczne i kraj przesunął się ku innej formie ustrojowo-politycznej. Takie usytuowanie łóż na mapie politycznej zbliżało je do sił stopniowo przechodzących do opozycji wobec dokonujących się przemian. Zadziałał tu określony syndrom. Kontakty Wielkiej Łoży z Zachodem przyciągały do niej ludzi ze środowisk liczących na stopniowe przeciwstawianie się Anglosasów politycznym i gospodarczym wpływom ZSRR w Europie Środkowo-Wschodniej i wycofanie się z niej Rosjan, m.in. pod naciskiem USA i groźbą ich ataku atomowego. Taki narybek w jakimś stopniu zaczął określać miejsce organizacji w życiu publicznym kraju. I znów, jak w Rumunii, istniało grono adeptów, które chciało ją inaczej umiejscowić. W nim pierwsze skrzypce grał starej daty inteligencki radykał Supka, nastawiony — jak w pierwszych powojennych latach większość ludzi tego pokroju w Europie Środkowo-Wschodniej — na współpracę z obu partiami robotniczymi w dziele przemian społecznych i ustrojowych, zarazem przeświadczony o możliwości swego środowiska wywierania w takim układzie wpływu na ich kształt, wpływania na ich zhumanizowanie. Wybrany w marcu 1946 r. na zastępcę w. mistrza, wyznaczył organizacji wolnomularskiej zadanie: „Musimy przeniknąć do społeczeństwa, przede wszystkim ze sprawą jego reedukacji [...] Musimy zbudować mosty pomiędzy elementami inteligenckimi a robotniczymi. [...] Najbardziej wartościowy element robotniczy musi też zostać wciągnięty do pracy wolnomularskiej”. W sytuacji zarysowującego się podziału świata na antagonistyczne bloki głosił, że „wolnomularstwo

³⁰ I. Gerő, *op. cit.*, s. 11—14; D. Ligou, *op. cit.*, s. 583.

węgierskie ze swymi kontaktami winno stanowić pomost pomiędzy Węgrami i Zachodem”³¹. Z kolei w okólniku Wielkiej Łoży z 31 grudnia 1946 r., będącym niejako orędziem noworocznym, Supka samokrytycznie wskazywał, że na przełomie XIX i XX w. w wolnomularstwie węgierskim „zostało zaciemnione poczucie odpowiedzialności” za kierunek rozwoju kraju i „z zamkniętymi oczami znosiliśmy rozwijanie się reakcyjnych organizacji”, za co po rewolucjach lat 1918—1919 zapłaciło ono m.in. cenę zakazu swej organizacji. „W jakimś stopniu — głosił dokument — zgubiliśmy naszą drogę”. Wynikał stąd formułowany przez tego przywódcę wniosek, że w przyszłości wolnomularze powinni przystosowywać swoje kroki do procesu społecznej ewolucji, zaś ich głównym zadaniem winno być wyjaśnianie społeczeństwu, iż „droga ewolucji prowadzi prosto do porządku społecznego”, tj. socjalistycznego, który Supka pojmował w duchu humanizmu socjalistycznego³². Ten system poglądów usiłował on skonkretyzować w zadaniach wyznaczonych poszczególnym lożom na rok 1947, takich np. jak zmiana węgierskiej koncepcji pedagogicznej — wychowywanie dzieci w duchu własnych koncepcji filozoficznych, a nie religii, czy zaprowadzenie w skali państwa „nowych praw” człowieka. Jedno zaś i drugie winno znaleźć wyraz w poprawkach do konstytucji węgierskiej³³.

Były to jednak w dużym stopniu osobiste poglądy Supki, chyba — pod wpływem rozwoju wydarzeń — coraz mniej podzielane przez innych adeptów. Bowiem polityka już wyraźnie przechwytyjącego władzę państwową kierownictwa partii komunistycznej właśnie przestawała się liczyć z poglądami swoich sojuszników i krok za krokiem — według zasad „taktyki salami” — likwidowała inne ugrupowania polityczne oraz organizacje nie w pełni się jej podporządkowujące. W tej sytuacji wolnomularstwo, które nadal występowało na rzecz demokracji typu uznawanego teraz za burżuazyjny, znalazło się, częściowo z własnej woli, poniekąd zaś zostało tu zepchnięte, w jednym obozie z liberalną burżuazją, stopniowo przechodzącą do opozycji wobec dokonujących się przemian, również społecznych. Sytuację „sztuki królewskiej” dodatkowo pogarszała rozpoczynająca się na świecie „zimna wojna”. W rezultacie Supka, zarówno jako działacz polityczny, jak i przywódca organizacji lożowej, był coraz gorzej widziany w miarodajnych kołach władzy. Wyraźnie uwidoczniło się to w drugiej połowie 1948 r., kiedy niedawno utworzona z połączenia obu partii robotniczych Węgierska Partia Pracujących (12—14 czerwca), po nieco wcześniej już uchwalonej nacjonalizacji wielkiego przemysłu (27 marca), proklamowała 20 sierpnia kurs na socjalistyczne przekształcenie gospodarki chłopskiej, zaś inne jeszcze istniejące partie polityczne poczuły się zmuszone do zakończenia swej działalności. Taki rozwój wydarzeń nie tylko dezaktualizował program Supki, lecz w ogóle nie pozostawiał wolnomularstwu przestrzeni do względnie samodzielnego działania, zarazem zaś podcinał korzenie bytu materialnego znacznej części jego adeptów. Dlatego od 1948 r. coraz większą rolę w organizacji odgrywał bezpośrednio nie angażujący się politycznie

³¹ I. Gerő, *op. cit.*, s. 7.

³² L. Nagy, *op. cit.*, s. 359—360.

³³ D. Ligou, *op. cit.*, s. 584.

Marcell Benedek, w pierw — po powrocie do stolicy — przewodniczący prestiżowej loży „Ferenc Déak”, a następnie w. namiestnik W. Loży. Zaś sprawozdanie w. sekretarza za rok 1948 kładło już nacisk na zadania inne niż te, które wyznaczał poprzednio Supka. Upatrywało je nie w działalności reformatorskiej w społeczeństwie, lecz w umacnianiu wewnątrz organizacji braterskiego współzycia adeptów połączonego ze swobodą wyrażania w loży poglądów, na zewnątrz zaś w ustawicznym, twardym podkreślaniu roli wolnomularstwa węgierskiego w rozwoju instytucji społecznych³⁴.

W obliczu wyraźnej już zmiany sytuacji politycznej w kraju, która przekreślała koncepcje Supki dotyczące miejsca i roli wolnomularstwa w życiu Węgier, ich autor, atakowany teraz w życiu publicznym jako mieszczański polityk, dziennikarz i redaktor uznał, że nie nadaje się więcej na przywódcę Wielkiej Loży. Na najbliższych dorocznych wyborach jej kierownictwa, 13 maja 1949 r., na w. mistrza wybrano Benedeka, na jego zastępcę dra Bernata Lukácsa, zaś Supce nadano dożywotnią godność honorowego w. mistrza. Nowy krajowy szef „sztuki królewskiej” programowo głosił, w pewnej sprzeczności z punktem widzenia swego poprzednika: „nie pozwólmy się zepchnąć do poziomu mas; wprost przeciwnie — powinniśmy je podnieść na poziom zbliżony do ideału”. Z naciskiem też podkreślał: „Wykonujmy naszą pracę bez obawy, lecz również i bez nadziei”³⁵. Zaś w przemówieniu inauguracyjnym kadencję wielkomistrzowską sformułował postawę: „Pięknie żyć, póki można, pięknie umrzeć, kiedy to będzie konieczne”³⁶. Wypowiedzi te zawierały — dla umiających się w nie wsłuchiwać — akcenty wyraźnie opozycyjne. Teraz część adeptów usiłowała w życiu publicznym przeszkadzać polityce zmian społecznych i politycznych. Organizacja zaś koncentrowała się w 1949 r. na organizowaniu uroczystości 100-lecia węgierskiego wolnomularstwa. Do swoich głównych zadań zaliczyła w tym roku działalność na rzecz powszechnego pokoju. W związku z pogarszaniem się stosunków Wschód-Zachód zwróciła się z apelem do wszystkich organizacji „sztuki królewskiej” na świecie, by przeciwstawiały się wzajemnemu szczuciu na siebie ludów. Kontynuowano też akcję nawiązywania stosunków z centralami wolnomularskimi na całym świecie. Wiosną 1950 r. utrzymywano je z 23 (spośród 49) Wielkimi Lożami USA i 36 w Europie, Ameryce Łacińskiej i Azji³⁷.

W praktyce znalezienie się W. Loży w obozie opozycji i represje spadające w związku z tym na niektórych jej członków pociągały za sobą występowanie z loż adeptów, którzy znaleźli się w nich z wyrachowania oraz mniej odważnych. Wstępowali natomiast, liczniej nawet niż dotąd, ludzie upatrujący w nich placówki kontynuujące działalność opozycyjną w sytuacji, gdy opozycyjne ugrupowania polityczne zostały zmuszone do zakończenia działalności czy wręcz policyjnie zlikwidowane. Na przełomie lat 1949 i 1950 napływ kandydatów sprawił, że zamierzano założyć w Budapeszcie kolejną lożę, która miała skupiać młodych, aktywnych adeptów. Jednak do jej powołania już nie doszło. Mimo

³⁴ I. Gerő, *op. cit.*, s. 8—9.

³⁵ D. Ligou, *op. cit.*, s. 584.

³⁶ J. Galambos, *op. cit.*, s. 7, 204.

³⁷ L. Nagy, *op. cit.*, s. 360; I. Gerő, *op. cit.*, s. 9; D. Ligou, *op. cit.*, 584.

zjawiska porzucania szeregów, placówki W. Łoży liczyły na początku 1950 r. ok. 3 tys. wolnomularzy (dwukrotność stanu ze schyłku 1948 roku). Stanowiło to jednak tylko $\frac{3}{4}$ liczebności wolnomularstwa na Węgrzech w szczytowym okresie jego zasięgu organizacyjnego, na początku I wojny światowej³⁸.

Władza państwowa teraz nie uważała za pożądane dalsze istnienie organizacji przywiązanej do ideałów demokracji burżuazyjnej. Już w 1949 r. pewne oznaki wskazywały, że „sztuka królewska” dożywa na Węgrzech swoich ostatnich dni. Latem 1949 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prowadziło dochodzenie w sprawie działalności Wielkiej Łoży i przeprowadziło rewizję w jej pomieszczeniach. Chociaż, jak potem zakomunikowano, „żadnych obciążających materiałów nie znaleziono”, jednak zakwestionowanej części archiwum i zbioru druków nie zwrócono. W następnych miesiącach nieraz domagano się od kierownictwa W. Łoży, żeby publicznie zajęło stanowisko w sprawach bieżącej polityki. Sprawa ustosunkowania się do tych żądań przedstawiciele władzy była na posiedzeniach kierownictwa wolnomularskiego dyskutowana i wywoływała spory. W związku z tą sytuacją wewnątrzorganizacyjną w. mistrz podał wymowne hasło organizacyjne na rok 1950 — „Niezlomnie”.

Zbliżał się finał. W czerwcu 1950 r. József Révai, wpływowy członek Biura Politycznego rządzącej monopartii i minister oświaty ludowej, w przemówieniu zaatakował równocześnie siły klerykalne i wolnomularstwo. Działalność obu przedstawił jako szkodliwą. Zaznaczył przy tym, że wolnomularstwo było kiedyś na Węgrzech instytucją postępową, jednak obecnie skupia przyjaciół Ameryki. Teraz było już oczywiste, że jego los został przesądzony. W trzy dni później, po południu 12 czerwca, funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa weszli do budynku Wielkiej Łoży i pokazali, lecz nie wręczyli, decyzję ministra spraw wewnętrznych o rozwiązaniu organizacji wolnomularskiej i zsekwestrowaniu jej budynku, prawdopodobnie również pomieszczeń łóż w innych miastach, wraz z całym wyposażeniem, biblioteką i archiwum³⁹. Opublikowana 13 czerwca w „Dzienniku Urzędowym” Węgierskiej Republiki Ludowej informacja o tym zarządzeniu podawała jako przyczynę rozwiązania okoliczność, iż loże „w ostatnich czasach jawnie stawały się punktem zbornym elementów kapitalistycznych, oddanych imperialistom zachodnim”⁴⁰.

Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa natychmiast po okazaniu zarządzenia ministerialnego zajęli budynek, zabrali wszelkie wartościowe przedmioty, utensylia obrzędowe i pamiątki wolnomularskie, ponadto bieżącą

³⁸ J. Galambos, *op. cit.*, s. 204; G. E. Ecsödi, *op. cit.*, s. 5; I. Gero, *op. cit.*, s. 18. Na etnicznych ziemiach węgierskich (teren mniej więcej odpowiadający Węgrom triańskim i po II wojnie światowej) do 49 łóż (w tym 30 w Budapeszcie) należało: 1 XII 1913 — 3904 osoby, 1 I 1915 — 4105 osób. L. Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905—1928*, Wrocław 1984, s. 24—25.

³⁹ L. Nagy, *op. cit.*, s. 360; J. Galambos, *op. cit.*, s. 204; I. Gero, *op. cit.*, s. 17—19. Według Gero (*op. cit.*, s. 18) Révai przemawiał w maju. Ecsödi (*op. cit.*, s. 5) i Ligou (*op. cit.*, s. 584) podają datę rozwiązania o dzień późniejszą — 13 czerwca. Według Ligou (*op. cit.*, s. 584) przed rozwiązaniem (w 1950 r.) Benedeka na stanowisku w. mistrza zastąpił Lukács.

⁴⁰ G. Vinatrel, *op. cit.*, s. 154. Autor ten pisze o opublikowaniu zarządzenia w dzienniku z 13 lipca, zaś D. Rossignol (*Vichy et les francs-maçons*, Paris 1981, s. 44) potraktował tę datę jako datę samego zarządzenia.

dokumentację oraz archiwum, w tym również jego część dawną (swego czasu zwróconą Wielkiej Loży). Ta, jeszcze przed końcem roku, znów znalazła się w Archiwum Państwowym. Wiszące w budynku portrety dawnych wielkich mistrzów oddano ich rodzinom. Jednemu z adeptów, Bazsanyemu, udało się ukryć kilka cennych dokumentów i rytuały posiedzeń lożowych. Za przynależność wolnomularską — podobnie jak dwa lata wcześniej w Rumunii — nikogo nie represjonowano⁴¹.

(Zakończenie w następnym numerze)

⁴¹ J. Gero, *op. cit.*, s. 19; D. Ligou, *op. cit.*, s. 584; L. Pataky, *op. cit.*, s. 189. Vinatrel (*op. cit.*, s. 154) podaje, że Supka został w dwa lata później doprowadzony do samobójstwa systematycznym odmawianiem mu pracy, w rzeczywistości zmarł w 1956 r.